Goniec Codzienny

Wilna
NIEDZIELA
2 listopada 1941 r.
Nr. 91
Cena w Wilnie 30 kop

Doniec przekroczony

Przy przełamaniu linii obronnej nieprzyjaciela na zachód od rzeki Wołchow zdobyto 533 bunkry. — Ciężkie straty zadane flocie sowieckiej przez lotnictwo. — Znowu 31.000 TRB brytyjskiego tonażu handlowego zatopiono

Z Kwatery Głównej Fuehrera, 1 listopada Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Krymskim wojska niemieckie i rumuńskie prowadzą bezustanny pościg za rozbitym wrogiem.

W Zagłębiu Donieckim sforsowano w kilku miejscach górny bieg Dońca.

Na północnym odcinku frontu wschodniego jeden pułk piechoty, na zachód od rzeki Wołchow, przełamał po zaciętych walkach wręcz, mocno ufortyfikowaną linię obrony nieprzyjaciela, oraz zdobył 533 bunkry.

Na froncie okrążenia Petersburga zostały odparte wielokrotne próby przedostania się wroga przez Newę.

Lotnictwo wspierało na Krymie skuteczne operacje wojska, przez silne uderzenia na urządzenia komunikacyjne na tyłach nieprzyjaciela i zadało flocie sowieckiej ciężkie straty. Zatopiło ono jeden statek handlowy o pojemności 3.000 TRB oraz uszkodziło 3 okręty wojenne, jak również jeden wielki wojskowy transportowiec. Dalsze naloty lotnictwa skierowane były na Moskwę.

W walce z brytyjską marynarką zaopatrzenia, samoloty bojowe zniszczyły przy wyspach Owczych jeden frachtowiec o pojemności 2.000 TRB, oraz zatopiły przed wschodnim wybrzeżem brytyjskim z konwoju statków 4 nieprzyjacielskie statki handlowe, wśród nich jeden wielki tankowiec, o ogólnej pojemności 29.000 TRB. 4 dalsze statki handlowe z konwoju zostały tak ciężko uszkodzone, że należy się liczyć z dalszą stratą tonażu floty.

Samoloty brytyjskie zrzuciły ostatniej nocy bomby na różne miejscowości północnych oraz północno zachodnich Niemiec, między innymi na Hamburg. Zestrzelono 9 nieprzyjacielskich bombowców.

BERLIN, (PD). Z kół wojskowych donoszą do DNB: W czasie pościgu pobitych i cofających się bolszewików zdobyły wojska niemieckie na Krymie olbrzymie ilości sowieckiego materiału wojennego. W czasie walk 29 października zdobyto 17 ciężkich dział sowieckich. W walkach o przesmyk Perykop (Perikop) zdobyto nadto 150 sowieckich miotaczy granatów i 850 ciężkich karabinów maszynowych.

BERLIN, (PD). Szpica czołgów jednego z przednich oddziałów niemieckich posuwających się na zachód od Moskwy natknęła się w zalesionej kotlinie na przygotowane do walki większe siły czołgów sowieckich: Zjeżdżając szybko z góry wpadły niemieckie czołgi na częściowo już ostrzelane kolosy sowieckie, zbijając je. Podczas zderzenia popękały w zaatakowanych czołgach łańcuchy, inne znów przewróciły się i zaczęły płonąć.

Akcja lotnictwa

BERLIN, (PD). DNB dowiaduje się ze źródeł miarodajnych że 28 października niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ponownie urządzenia portowe w Kerczu. Celne bomby padły na zabudowania portowe i urządzenia przeładunkowe.

Celna bomba spowodowała pożar składu materiałów pędnych. Na morzu w rejonie Kerczu zatopiono 3 statki sowieckie handlowe o łącznym tonażu 3000 TRB i 6 łodzi. 7 dalszych statków o łącznym tonażu 8.500 TRB ciężko uszkodzono.

BERLIN, (PD). Jak dowiaduje się DNB, na środkowym odcinku frontu wschodniego, przeprowadziło lotnictwo niemieckie gwałtowne ataki przy pomocy samolotów bojowych i nurkowych na skupienia wojsk sowieckich i na stanowiska obronne.

W rejonie Moskwy obrzucono bombami i ostrzelano bronią samolotów miejscowości obsadzone przez bolszewików. Na pozycjach wybuchły silne pożary i eksplozje. Podczas tych nalotów wyleciały w powietrze dwa składy amunicji. Liczne czołgi, znajdujące się na placu pogotowia albo w marszu, jak również wielka liczba samochodów ciężarowych została zniszczona.

Niemieckie samoloty bombardowały z lotu pikującego sowieckie baterie przeciwlotnicze i stanowiska artylerii, której pewna ilość została usunięta z walki. W rejonie Petersburga, niemieckie samoloty bojowe burzyły ważne linie kolejowe. Zaatakowano i częściowo uszkodzono 14 pociągów. 1 pociąg doszczętnie zniszczono.

—ooo—

Dziennikarze bułgarscy na Wschodzie

SOFIA, 29.10. (PD). „Zora" i „Utro" publikują pierwsze wiadomości z podróży bułgarskich dziennikarzy przez zajęte obszary na Wschodzie. W sprawozdaniach opisywane są przede wszystkim zniszczenia, jakie spowodowali bolszewicy w zwiedzanych przez dziennikarzy miastach. Dyrektor gazety „Zora" mówi o „niebywałych w historii i dla ludzkiego rozumu niezrozumiałych zniszczeniach i pożarach". Dziennikarze mieli słyszeć, jak kobiety przeklinały Stalina za to, że pozbawił je dachu nad głową.

W artykule pod tytułem „W Związku Sowieckim, albo w kraju zgrozy" stwierdza naczelny dyrektor „Utra": Najśmielsza fantazja nie może sobie przedstawić prawdziwej zgrozy, jaką pozostawili za sobą bolszewicy. Wiele miast zniknęło z powierzchni ziemi. Pompeje i Herkulanum są niczym w porównaniu ze Smoleńskiem.

Niema mowy o inwazji angielskiej

BOSTON, (PD). Komentator rozgłośni bostońskiej, w przeglądzie o sytuacji podał, że Niemcy posiadają ogromną przewagę w broni zmechanizowanej i innym sprzęcie wojennym. Obowiązkiem Anglii i Stanów Zjednoczonych, jest na nowo zorganizować swoje siły, ażeby dopędzić Niemcy na polu zbrojeń. Niemcy mogły w ciągu całej wojny powiększać swoją potęgę etapami w ten sposób, że wykorzystywały krok za krokiem źródła Holandii, Francji, Belgii i innych zajętych przez nie państw.

W porównaniu z tym Anglia mogła w ograniczonych tylko rozmiarach przygotowywać pomoc, a dostarczenie pomocy przez Stany Zjednoczone odbywało się tylko kroplami. Radio bostońskie przypomniało następnie o wiadomości udzielonej przez Edena w jego ostatniej mowie, że Anglia po Dunkierce nie rozporządzała ani jedną zdolną do walki dywizją, podczas gdy armia niemiecka była zupełnie nietknięta. Z tego powodu, — zakończył mówca — nie ma mowy o inwazji angielskiej na zachodzie.

Przemówienie z przeszkodami

NOWY JORK, (PD). Jak donoszą wtorkowe gazety z Nowego Jorku, mowę angielskiego ambasadora lorda Halifaxa, wygłoszoną we wtorek w Madison Square Garden w sprawie pomocy wojennej dla Sowietów, przerywano ustawicznie okrzykami prostestu i domagano się stworzenia nowego frontu na Zachodzie. „New York World Telegram" donosi, że wskutek tych okrzyków Halifax musiał czekać minutami, nim mógł kontynuować przemówienie.

—oOo—

Kraje nordyckie w nowej Europie

KOPENHAGA. (PD). Opuszczający Kopenhagę, szwedzki poseł, baron von Hamilton, oświadczył w wywiadzie, że w przyszłej Europie kraje nordyckie dzięki znacznie wzmożonej współpracy będą mogły wziąć udział również na polu gospodarczym. Dalej wyraził minister przekonanie, że po wojnie należy oczekiwać pomyślnych warunków dla istotnego rozszerzenia gospodarczych stosunków między krajami nordyckimi co będzie z pożytkiem dla wszystkich.

Zatonął amerykański kontrtorpedowiec

NOWY JORK, 31 października. (PD). Według doniesień ministerstwa marynarki, kontrtorpedowiec amerykański „Reuben James" jadący w „służbie konwoju" został ostatniej nocy zatopiony na północnym Atlantyku. Szczegółów narazie brak.

AMSTERDAM. (PD). Speaker radia bostońskiego oświadczył w związku z wiadomością o zatopieniu kontrtorpedowca „Reuben James", że sylwetka tego statku była bardzo podobną do statków angielskich starego typu, to też mogła w danym wypadku zajść pomyłka.

Ameryka żąda baz w Chinach

TOKIO. (PD). Komunikat specjalny nadesłany do „Hochi Shimbun" z Nowego Jorku donosi, że w dobrze poinformowanych kołach nowojorskich mówi się o tym, że Stany Zjednoczone domagają się od rządu w Czungkingu za dostawy materiału wojennego ekwiwalentu w formie baz wojskowych wewnątrz Chin.

Oświadczenie Hulla, że poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych w Czungkingu, Magruder, kończy pertraktacje w sprawie pewnego układu na podstawie ustawy o pożyczkach i dzierżawie, potwierdza pośrednio tę wiadomość. Stany Zjednoczone chcą, — tak głosi dalej komunikat, — przez odstąpienie im baz wojskowych wzmocnić okrążenie Japonii, co musi być uważane za rzecz tym więcej pilną, że wobec rozwoju wypadków wojennych Związek Sowiecki stracił już znaczenie jako uczestnik frontu okrążającego.

Walki pod Petersburgiem

BERLIN, (PD). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, podobnie jak w dniach poprzednich, również i onegdaj ostrzeliwały najcięższe baterie niemieckich wojsk lądowych obiekty w Petersburgu. Ostrzeliwanie zakładów zaopatrzenia w oblężonym mieście przeprowadza się w sposób planowy. Potężne chmury dymu i pożary świadczyły o skutecznym działaniu niemieckiej artylerii. Niemieckie samoloty bojowe, które równocześnie wzięły udział w walce o Petersburg, zrzuciły celne bomby na fabryki uzbrojenia. Obserwatorzy stwierdzili po nalocie dwa olbrzymie pożary.

—ooo—

Wezwanie de Gaulle'a przeszło bez echa

PARYŻ, 31 października (PD). Wezwanie byłego generała de Gaulle'a, skierowane do ludności francuskiej, by w dniu 31.10. przez chwilę ciszy w godzinach od 16 do 16,05 zaprotestowała przeciwko Niemcom, przeszło bez echa. Na wszystkich ulicach ruch w tym czasie odbywał się normalnie.

Walka o morze Białe i Czarne

Całkowite otoczenie Petersburga przez wojska niemieckie i fińskie oznacza coś więcej, niż walkę o miasto Związku Sowieckiego, mające duże znaczenie wojskowe i wojenno-gospodarcze. Nie chodzi tu jednocześnie o zatrzaśnięcie okna na Bałtyk, które swego czasu wybił Piotr Wielki, budując potęgę rosyjską. Po wojnie światowej Sowiety rozbudowały w kierunku północnym połączenie z Morzem Lodowatym (przez Morze Barentsa) i w ten sposób uzyskały połączenie z Oceanem Atlantyckim. Do wybrzeża Murmańskiego prowadzi linia kolejowa, zaś przez wykorzystanie jeziora Onegi, Petersburg został połączony z Morzem Białym kanałem, którym mogą płynąć mniejsze okręty wojenne, jak kontrtorpedowce, łodzie torpedowe i łodzie podwodne.

W ten sposób Związek Sowiecki uzyskał połączenie z oceanami, i to w kierunku zachodnim i wschodnim. Z niesłychanym uporem dążył on do udostępnienia drogi polarnej do Oceanu Spokojnego przez cieśninę Beringa, by w ciągu letnich miesięcy mieć strategiczne połączenie z Władywostokiem na Dalekim Wschodzie. Polarnoje, nowozałożony na wybrzeżu murmańskim port wojenny dla floty sowieckiej, przez cały rok nie zamarza, albowiem aż tutaj dochodzą ciepłe prądy Golfstromu. Tymczasem Morze Białe z Archangielskiem jest podczas długich miesięcy zimowych pustynią lodową, na której zupełnie zamiera żegluga. Także kanał Stalina zamarza. Jednak na linii kolejowej do wybrzeży murmańskich, pomimo wielkich trudności oraz nieustannych przerw, w ciągu zimy można utrzymywać ruch.

Osaczenie Petersburga odcięło prawie zupełnie wielkorosyjski kontynent od Karelii oraz półwyspu Kolskiego, jak również zachodnie zaplecze Morza Białego; pozostała tylko droga powietrzna. W połączeniu z wojskami lądowymi i lotnictwem niemiecka marynarka wojenna potrafiła przez zdecydowaną akcję przewyższające ją ilościowo sowieckie siły morskie tak zepchnąć i osłabić, że trudno im będzie rozpocząć jakąś poważniejszą akcję od strony Kronsztadtu, portu wojennego pod Petersburgiem, czy też od Polarnoje na Dalekiej północy. W ten sposób została rozstrzygnięta walka o Morze Białe, i ponadto walka o panowanie na morzu Związku Sowieckiego na północy Europy. Taka sama sytuacja jest na Morzu Czarnym. Tutaj flota sowiecka miała oparcie w portach wojennych Oczakowie i Sewastopolu. Oczaków od dłuższego już czasu jest w ręku niemieckim, a przeciwko Sewastopolowi skierowane są ciężkie ciosy niemieckego lotnictwa. Ale i tutaj można mieć pewność, że dowództwo niemieckiej floty wojennej nie bardzo niepokoi się jakąś poważniejszą akcją sowieckiej floty czarnomorskiej, albowiem stała się ona już do tego niezdolna. Aktywność jej od początku była minimalna. Mogła ona wprawdzie dotkliwie szkodzić, a może nawet przeszkodzić ruchom wojsk niemieckich i sprzymierzonych, jak również żegludze wzdłuż wybrzeży i żegludze do Turcji, lecz niewykazała w tym kierunku większej inicjatywy.

Morze Azowskie, o którym w niemieckich komunikatach wojennych była już kilkakrotnie wzmianka, jest niegłębokie; przeciętna głębokość wynosi 14 metrów. W dodatku wody przybrzeżne są płytkie, trudno więc liczyć na to, żeby jednostki floty czarnomorskiej mogły być użyte na tym Morzu w walce z operującymi na lądzie wojskami niemieckimi. Zresztą także i tutaj, poczynając od grudnia, ustaje na przeciąg trzech miesięcy ruch statków.

Krym oraz znajdujący się na jego najbardziej na południe wysuniętym wybrzeżu Sewastopol, największy sowiecki port wojenny na Morzu Czarnym, jest odcięty od lądu. Dlatego też można przesyłać na Krym posiłki i zaopatrzenie jedynie drogą morską. Możliwości zostały jednak mocno ograniczone, albowiem cały obszar przemysłowy na północ od Morza Azowskiego znajduje się już prawie całkowicie w ręku niemieckim. W paliwo płynne flota czarnomorska będzie mogła zaopatrywać się w Sewastopolu tak długo, dopóki nie będą naruszone rurociągi naftowe z Majkopu do Tuapse oraz z Baku do Batumu.

Sewastopol jest portem pod każdym względem dobrze zaopatrzonym. Ma do dyspozycji w Kerczu piec hutniczy z własnymi kopalniami rudy. Inna rzecz, że piec był zaopatrywany w koks z Zagłębia Donieckiego, skąd w chwili obecnej dowóz jest niemożliwy.

Trudności aprowizacyjnych Krym nie powinien się obawiać. Posiada duże bogactwa rolnicze, nie przewiduje się więc szybkiego wygłodzenia. Niemniej nie ulega wątpliwości, że posuwanie się niemieckich wojsk na południu odcięło tą ważną część Związku Sowieckiego od jądra kraju.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że walka o Morze Białe i Czarne została rozstrzygnięta na korzyść Rzeszy niemieckiej oraz jej sprzymierzeńców.

Kapitan marynarki w st. spocz.
prof. v. Waldeyer Hartz
(„Wilnaer Zeitung" Nr. 117)

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Sylwetki więźniów w sowieckich więzieniach

XXXIII.

OSTATNI ADJUTANT OSOBISTY CARA.

Wszyscy więźniowie w naszej celi odnosili się z wielkim szacunkiem do wysokiego, chudego, siwiuteńkiego mężczyzny. Jego zrównoważone, wytworne, dobrotliwe zachowanie się podbiło serca w tym okropnym domu.

Był to ostatni adjutant osobisty cara, 72-letni generał baron Maydell.

Pomimo starszego wieku oraz wielu cierpień, które musiał znosić od chwili wybuchu rewolucji, cieszył się pełnią władz umysłowych. Po przełamaniu pierwszych lodów, opowiadał mi zupełnie szczerze podczas wspólnego kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu o dawnych i obecnych stosunkach w Rosji.

Rzeczowo i obiektywnie mówił o tym, co działo się w 1916/17 r. w najbliższym otoczeniu cara, jak również o przyczynach, które jego zdaniem, doprowadziły do obalenia caratu oraz do wybuchu rewolucji w 1917 r.

Swój ciężki los znosił Maydell z niezwykłą odwagą. Zdawał sobie sprawę, że zostanie albo rozstrzelany, albo — co gorsza — skończy swoje życie na robotach przymusowych w jednym z obozów koncentracyjnych GPU. Miał tyle odwagi, że zwrócił się do GPU z wezwaniem, by go jako starego oficera nie zsyłano do obozu pracy, lecz pozwolono mu jako żołnierzowi umrzeć z honorem.

Wypytywał mnie bardzo delikatnie o moje stosunki rodzinne. Byłem z nim zupełnie szczery. Pokazało się, że on, ostatni reprezentant starej rodziny szlacheckiej, były carski generał, i ja, były ochotnik niemiecki i komunista, staliśmy w 1914 r. naprzeciwko siebie nad Bzurą. Dziś łączył nas wspólny los.

Rozmawialiśmy po niemiecku.

Maydell, który w ostatnich miesiącach życia cara należał do jego najściślejszego grona, zapewniał mnie, że car, przy całej swej słabości i niemęskich cechach charakteru, okazał właśnie w najcięższych chwilach swego życia prawdziwie męską siłę i odwagę. Dlatego też starzy oficerowie i żołnierze zachowali o nim w swoich sercach trwałą, pełną czci pamięć.

O ile generał mówił z miłością i czcią o carze, o tyle wyrażał się z goryczą o korupcji sfer rządowych Rosji przedwojennej.

Z oburzeniem opowiadał, że już podczas wybuchu rewolucji lutowej dużo wysokich oficerów oraz urzędników jeszcze przed opublikowaniem abdykacji cara przeszło na stronę rządu Kiereńskiego, dając przez to najgorszy przykład żołnierzom na froncie, a w kraju narodowi.

Tak samo podczas rewolucji październikowej znaczna liczba wysokich oficerów carskich oraz urzędników, jak również wielu inteligentów brało czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu przewrotu, albo też wkrótce potem oddało się dobrowolnie do dyspozycji nowego rządu bolszewickiego. Właśnie dopiero przy pomocy tych elementów kierownictwo partii bolszewickiej było w stanie zbudować państwo sowieckie.

Także z czerezwyczajki Dzierżyńskiego nigdy nie byłoby się udało zrobić tego strasznego organu terrorystycznego, gdyby zaraz po jej założeniu nie byliby się zgłosili do służby starzy współpracownicy byłej carskiej służby tajnej z „trzeciego oddziału".

Oficerowie ci, wszedłszy na śliską drogę, upadali coraz niżej, tak że obecnie w niczym się nie różnią od żydowskich, łotewskich i chińskich katów Stalina. Jako przykład podał Maydell byłego księcia Czegodajewa oraz szereg innych arystokratów, którzy od lat znajdowali się na kierowniczych stanowiskach w czerezwyczajce, używając przeważnie pseudonimów.

Podczas przewrotu pokazało się, ilu to ludzi z pośród dawnych kierujących sfer Rosji było nieuczciwych. Bywały częste wypadki, że członkowie tych kół nie wahali się dla osobistych korzyści wydawać swoich dawnych kolegów i towarzyszy swego stanu w ręce katów GPU.

Że twierdzenie Maydella nie było gołosłowne, wynikało z okoliczności, wśród jakich został aresztowany.

Od 1917 r. był on kilkakrotnie aresztowany, jednakże zawsze wypuszczano go po kilku tygodniach lub miesiącach. Wśród komandirów czerwonej armii miał dużo starych znajomych, którzy zawsze ujmowali się za nim i ręczyli za niego. W 1929 r. dawny kolega, były pułkownik, zaczepił go na jednej z głównych ulic Moskwy, i rozpoczął z nim rozmowę na tematy polityczne. Rozmowa była szczera, jak to bywa między starymi znajomymi, którzy spotkali się po latach i nie mają przed sobą żadnych tajemnic.

Tego samego dnia przyszło wieczorem po Maydella GPU, i zabrało go do więzienia na Łubiankę. Jako jedyny poważny zarzut stawiano mu treść rozmowy z byłym pułkownikiem, jednakże z dodatkiem, że namawiał go do wstąpienia do tajnej, wojskowej organizacji, kierowanej przez generała. Nie uwierzono, gdy spokojnie zapewnił, że nic podobnego nie miało miejsca. Dopiero kilka dni temu został skonfrontowany z pułkownikiem, który nie tylko bezczelne obstawał przy swoim oskarżeniu, ale także twierdził, że generał wymienił nazwiska szeregu innych starych towarzyszy, którzy już należeli do tej tajnej organizacji. Wszyscy oni zostali już zaaresztowani.

Na podstawie swoich spostrzeżeń Maydell był przekonany, że dawne sfery kierujące nie mogły dojść ponownie do władzy w Rosji. Przyznał bez obsłonek, że wybuch rewolucji oraz jej szybkie rozszerzenie się w całym kraju dowodzą, jak dalece były niezadowolone z panujących stosunków najszersze sfery narodu oraz jak nienawidziły rząd.

Stary oficer, gorący patriota, wierzył niezłomnie, iż w tym potężnym państwie wytryśnie z najgłębszych pokładów duszy rosyjskiego narodu nowe życie i zakwitnie na nowo.

Któregoś wieczoru, przy odczytywaniu listy skazanych przez kolegium GPU, wywołano nazwisko Maydella i 22 byłych oficerów carskich.

Podczas gdy inni byli wyraźnie skonsternowani, Maydell wystąpił na korytarz pierwszy, bez bojaźni, poważny, pełen opanowania.

Słyszałem, jak stary chłop mówił do drugiego współwięźnia:

„Gdyby korpus oficerski armii carskiej był się składał z takich Maydellów, na pewno carska rodzina nie byłaby zginęła, a rewolucja na pewno nie byłaby się udała".

W celi panowała śmiertelna cisza. Oczy wszystkich były zwrócone na siwiuteńkiego arystokratę, który, wiedząc, co go czeka, był wzorem, jak trzeba iść odważnie na śmierć.

Uroczyste milczenie trwało, choć dawno opuścił naszą celę.

CZERWONOARMIEJEC KOZŁOW.

Dużo urozmaicenia i humoru wprowadzał do przygnębiającego nastroju celi 24-letni czerwonoarmiejec Kozłow. Należał do ludzi, którzy w najcięższych nawet sytuacjach życiowych nie tracą swego naturalnego humoru.

Przez kilka tygodni panował każdego rana w naszej celi stosunkowo dobry nastrój. Pochodziło to stąd, że Kozłow opowiadał swoje przygody podczas ostatniej nocy.

Od tygodni wzywano go co noc do sędziego śedczego. Wracał punktualnie na śniadanie, obładowany kanapkami i papierosami, które sędzia śledczy wpychnął mu podczas badania do kieszeni.

Kozłow bowiem był to nielada ptaszek. Miał występować jako główny świadek w procesie publicznym, w którym miano skazać szereg wyższych oficerów czerwonej armii za zdradę kraju.

Kozłow był inteligentnym synem chłopskim z Riazańskiej gubernii. Miał tak bujną fantazję, że nawet dla sędziego GPU wydawała się trochę za bujna.

Co rano siadał więc na brzegu stołu i opowiadał po mistrzowsku, co zaszło w nocy między nim a sędzią.

Pomimo, że na początku twierdził, iż nic nie wie o spisku w wojskowych kołach moskiewskich, został groźbami młodego jeszcze sędziego śledczego zmuszony do zeznań na temat „spisku" w najwyższych kołach wojskowych. Jako zwykły żołnierz na pewno nigdy nie miał nic do czynienia z wyższymi wojskowymi, chyba na podwórzu koszar. Swoim charakterem nadawał się do wszystkiego, ale nie do sprzysiężenia przeciwko państwu lub partii.

Aresztowanie zawdzięczał temu, że prowadził nieostrożną korespondencję z krewnymi na wsi. Pisał niejednokrotnie, że wśród czerwonoarmiejców panuje niezadowolenie z powodu obecnego położenia chłopstwa, a krewni skarżyli się w swoich listach na fatalne skutki przymusowej kolektywizacji. Kozłow był na tyle nieostrożny, że listy chował, a nawet częściowo odczytywał swoim towarzyszom w koszarach. Przy tej okazji dochodziło do żywej dyskusji na temat stosunków panujących na wsi. Czerwonoarmiejcy byli przeważnie synami chłopskimi, i zupełnie nie zachwycali się panującymi stosunkami, a zwłaszcza kolektywizacją.

Wśród towarzyszy Kozłowa był młody robotnik moskiewski, należący do młodzieży komunistycznej, fanatyczny zwolennik „generalnej linii partii", nie rozumiejący jej przy tym. Powiadomił on politycznego komisarza o korespondencji Kozłowa i o politycznych dyskusjach. Kozłowa natychmiast aresztowano. Najpierw mu zarzucono, że inspirował listy, by dyskretnie uprawiać w czerwonej armii „wrogą państwu propagandę" i podburzać do buntu swoich towarzyszy broni.

Przebiegły Kozłow wkrótce się zorientował, że zapewnienia o swej niewinności do niczego nie doprowadzą i że tak czy owak dla odstraszenia swych towarzyszy zostanie skazany, nawet jeśli się do winy nie przyzna.

Postanowił więc, zgodnie z życzeniem i pod naciskiem sędziego śledczego, opowiedzieć jak najwięcej o „spisku" wśród garnizonu moskiewskiego. Chciał wykorzystać wytworzoną sytuację do osiągnięcia możliwie jak największych korzyści, które mógł osiągnąć z racji „przyznania się" do winy.

Więc codzień rano opowiadał nam niestworzone i fantastyczne historie bandyckie, które zeznał sędziemu śledczemu. Mówił otwarcie, że w „zeznaniu" jego nie ma ani źdźbła prawdy, i że unika podawania nazwisk znajomych ludzi.

Któregoś rana zakomunikował nam, że sędzia pytał go, czy grupa, do której należał, nie planowała zamachu na Stalina.

„Naturalnie", rzekł prosto z mostu, „zamierzaliśmy urządzić zamach na Stalina".

A czy zamach miał być dokonany podczas parady wojskowej?

„Naturalnie, podczas parady wojskowej, a gdzież indziej?"

W ten sposób Kozłow trzymał sędziego-śledczego przez pełne cztery tygodnie w najwyższym napięciu. Ten zaś nie mówił nic przełożonym, tylko skrupulatnie notował „zeznania", dopóki nie ukończył badania.

Kozłow miał przez kilka dni spokój. Potem wezwano go któregoś nocy na badanie. Wrócił jakoś bardzo prędko i powiedział:

„Dziś w nocy pękła bomba!"

Wszyscy wstrzymali oddech, gdy opowiadał, że przyprowadzono go do dużego pokoju, w którym było dużo komandirów GPU oraz wojskowych, jak również zdenerwowany sędzia śledczy. Musiał stanąć w środku pokoju, a siedzący półkolem oficerowie ostro go obserwowali. Zapytano go, czy potwierdza swoje zeznania, złożone wobec sędziego śledczego, i czy jest gotów powtórzyć je przed sądem wojskowym.

Na to nie dał odpowiedzi.

Następnie zapytano go, kto stoi na czele spisku. Kozłow popatrzył na sędziego. Wydawało mu się, że ten podpowiada mu nazwisko „Woroszyłow".

Z miejsca odpowiedział więc głosem stanowczym:

„Woroszyłow!"

Wszyscy obecni zerwali się z krzeseł, przekrzykując jedni drugich, że to jest zupełnie niemożliwe, i wrzeszczeli na niego, skąd przychodzi do tego, by coś podobnego twierdzić.

Wtedy Kozłow odpowiedział z zimną krwią.

„Przecie Woroszyłow jest naszym naczelnym wodzem; przecie on, a nie kto inny, musi to zrobić!"

Dopiero wtedy zorientowali się zebrani, że mają przed sobą obrotnego chłopa, który przez cztery tygodnie potrafił nabijać w butelkę badającego.

Gdy się trochę uspokoiło, pytają Kozłowa, skąd mu przyszła myśl podawania takich niestworzonych historyj.

Odpowiedział, że cała procedura badania bawiła go. Najpierw zeznał zgodnie z prawdą, że o żadnym spisku nic nie wie, i że odpisywał tylko na listy krewnych. Wobec tego jednak, że sędzia śledczy stale na niego krzyczał, jeśli się nie „przyznawał", a on nie chciał, żeby sędzia się gniewał, odpowiadał na wszystkie zadawane pytania „tak". Sędzia śledczy latał jak wściekły po pokoju i wołał:

„A ja osioł karmiłem tego idiotę przez cztery tygodnie co noc i wypisałem góry jego zeznań".

W kilka dni później wywołano Kozłowa „z rzeczami". Niestety nie dowiedzieliśmy się, co się z nim stało.

WALKI NA MORZU

BERLIN, (PD). W związku z ponownym zatopieniem 14 ciężko załadowanych nieprzyjacielskich statków handlowych o 47.000 TRB przez niemieckie łodzie podwodne, otrzymuje DNB ze strony wojskowej następujące szczegóły: Okręty, te, płynące z Gibraltaru do Anglii pod eskortą konwoju były załadowane cennymi towarami. Przez 6 dni powtarzały łodzie podwodne ataki na wpadający w coraz większe zamieszanie konwój, z którego zatapiały okręt za okrętem.

Silna ochrona konwoju nie mogła nic zdziałać przeciwko upartym atakom niemieckich łodzi podwodnych, które zatopiły również pociskiem torpedowym jeden brytyjski kontrtorpedowiec. Poza tym jest rzeczą godną uwagi, że konwój składał się wyłącznie z małych okrętów, jest to oznaką, że Anglia musi się posługiwać jednostkami, których poprzednio nie używano w komunikacji zamorskiej. Tylko niewielu statkom udało się umknąć po zupełnym rozproszeniu konwoju.

BERLIN, (PD). Jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, włoskie samoloty torpedowe wyśledziły 25 października grupę brytyjskich okrętów, które znajdowały się 10 km. na północ od strefy Bardia — Sollum. Włoskie samoloty rozpoczęły atak na brytyjskie okręty o zmierzchu. Zespół brytyjski natychmiast się rozluźnił, a pojedyńcze okręty przedłużały podróż.

Silny ogień obrony nie potrafił przeszkodzić samolotom zająć sprzyjającej do ataku pozycji. Włoski porucznik - lotnik Strani, skoro tylko zarysowały się wyraźnie kształty znajdującego się pod nim brytyjskiego krążownika, zniżył się na 10 m. nad wodę i wyrzucił swoją torpedę. Podczas gdy samolot wznosił się znowu w górę, załoga zaobserwowała wielki pożar i gwałtowny wybuch. Włoski wywiad stwierdził następnego ranka, długą na 2 km, plamę oliwy na powierzchni morza. Należy liczyć się z zatonięciem krążownika.

———ooo———

Skutki zaskoczenia

BERLIN, (PD). DNB donosi ze źródeł wojskowych, że śmiały atak jednego z przednich oddziałów niemieckich przeprowadzony na południowym odcinku wschodniego frontu zaskoczył silniejsze siły sowieckie.

Niemiecki oddział pomimo swojej mniejszej liczebności wykorzystał moment zaskoczenia i wziął do niewoli 1100 jeńców sowieckich. Szybki atak niemieckiego oddziału przedniego przyniósł pozatym pomyślną zdobycz w terenie.

Cel współpracy amerykańskiej

Przemówienie ministra Rzeszy Funka w Rzymie

Minister gospodarki Rzeszy oraz prezes Banku Rzeszy, Walther Funk, wygłosił na uniwersytecie w Rzymie przemówienie, które podajemy w głównych zarysach według „Deutsche Zeitung im Ostland" Nr. 81.

Rola Italii jako pośrednika.

Italii przypada szczególna rola, mianowicie dbanie o nowe uporządkowanie politycznych i gospodarczych stosunków na jej naturalnej przestrzeni życiowej, jaką jest Morze Śródziemne. Ogromne znaczenie obszaru śródziemnomorskiego, z jego niezwykle dużymi możliwościami polega przede wszystkim na tym, że stan[illegible] naturalny pomost między Europą, Afryką i Azją, a przez to może pośredniczyć w potężnej wymianie towarów między trzema kontynentami.

Odbudowa międzypaństwowych stosunków gospodarczych po obecnej wojnie może być dokonana jedynie wtedy, jeśli nastąpi zupełny i skuteczny odwrót od liberalnych metod handlowych i gospodarczych. Aczkolwiek obecnie producja i wymiana towarów stoi nieuniknienie pod znakiem toczącej się wojny, tym niemniej połączone siły gospodarcze państw Osi stały się po usunięciu Anglii z kontynentu europejskiego ostoją gospodarki wszystkich państw na lądzie europejskim.

Samodzielność Europy.

Pierwszym celem współpracy europejskiej jest prawie zupełne uniezależnienie wielkiej europejskiej przestrzeni gospodarczej, która powstała w wyniku angielskiej blokady, od dowozu towarów koniecznych do życia oraz towarów ważnych dla gospodarki obronnej. Nie oznacza to naturalnie zupełnej autarkii, albowiem Niemcy są mocno przekonani, że stosunki wymienne z innymi przestrzeniami gospodarczymi po skończeniu obecnej wojny zostaną nawiązane bardzo szybko. Zamorscy producenci surowców nie mogą i nie chcą na stałe pozostać na łodzie ze swoimi nadwyżkami produkcji.

Przede wszystkim jednak Niemcy uważają za niepotrzebne wysuwanie w celach propagandowych zagadnienia systemu gospodarczego, który jakoby miał być przeszkodą w przyszłym kwitnącym handlu międzynarodowym. Przecie świat stwierdza dzisiaj ze zdumieniem, że państwa demokratyczne, a zwłaszcza Anglia i Stany Zjednoczone, które walczą podobno o utrzymanie metod wolnego handlu, coraz to bardziej przechodzą do regulowania przez państwo swej gospodarki wewnętrznej i zagranicznej. Należy więc tę propagandę wartościować jako grubymi nićmi szytą próbę ukrycia imperialistycznych celów tych państw.

Złoto potrzebne do wyrównania zobowiązań płatniczych.

Zasada „zdrowa waluta tylko przy zdrowej gospodarce" odnosi się także do rozwiązywania międzynarodowych zagadnień walutowych. Trzeba stwierdzić, że przeciwnicy Niemiec wprowadzają opinię światową w błąd, głosząc, że system clearingu *) stanowi przeszkodę do uporządkowania na nowych podstawach międzynarodowych obrotów handlowych i płatniczych. Użycie złota do wyrównania przejściowych nadwyżek rozrachunkowych może być nawet celowe. Jeśli zajdzie potrzeba, Niemcy na pewno po wojnie złoto znajdą.

*) Clearing — finansowy rozrachunek bezgotówkowy, polegający na tym, że wzajemne wypłaty wyrównują się, a w gotówce wpłacane jest tylko saldo.

Przez intensywną i nieustannie wzrastającą współpracę polityczną Oś Berlin—Rzym stała się także osią gospodarczą, przez co niemiecki handel zagraniczny wzrósł podczas wojny prawie trzykrotnie.

Synteza: inicjatywa w wolnej gospodarce pod ogólnym państwowym nadzorem wytrzymała próbę życia. Tylko tak ujęta gospodarka narodowa może stworzyć najlepsze warunki życiowe dla całego narodu. I w tym właśnie widzą Niemcy sens całego gospodarowania!

Ani liberalizm, ani komunizm.

Anglicy mylą się, sądząc, że liberalizm wróci. Bolszewicy mylą się sądząc, że zluzuje go komunizm. I liberalizm i komunizm zginą. Albowiem pierwszy się przeżył, a drugi jest niezdolny do życia. Pozornie niewzruszone prawo anglosaskoliberalnego porządku świata musiało się załamać, było bowiem sprzeczne z interesami życiowymi poszczególnych społeczeństw narodowych.

Przyszłość należy do tych narodów, które z błędów przeszłości oraz z reakcji spowodowanej nimi potrafią zbudować rozumną syntezę. Że oba państwa Osi znalazły taką syntezę dla europejskiej przestrzeni życiowej, udowodnił całemu światu z całą wyrazistością dotychczasowy przebieg wojny. Udowodnił on jednocześnie, że nowa Europa — zbudowana na narodowosocjalistycznych zasadach porządku — stało się już w dużym stopniu rzeczywistością.

Jeśli Anglia dotąd stale jeszcze łudziła się nadzieją na gospodarcze wyczerpanie państw Osi, to obecnie nawet największy optymista widzi jasno, że się tak nie stało. Blokada angielska dziś jest ostatecznie przełamana: Im dłużej trwa wojna, tym słabsza jest Anglia, a tym silniejsze są Niemcy. To, co w ostatnich miesiącach stało się na Wschodzie, przybliżyło znacznie ich ostateczne zwycięstwo. Dziś wiadomo, że nie można im go odebrać.

Przejście na Krym wywalczono
po niezwykle zażartych walkach

BERLIN, (PD). DNB otrzymuje z kół rzeczoznawców następujące dane o Krymie: Krym, nazwany przez angielskiego majora Hastingsa kluczem do Morza Czarnego, równa się co do wielkości prowincji Renu. Zwykle nazywa się półwyspem. Z wojskowego punktu widzenia należało by uważać go raczej za wyspę, albowiem trzy strony nieprawidłowego czworoboku przylegają do Morza Czarnego, a czwarty, od Morza Azowskiego, chroniony jest przez pewnego rodzaju zatokę. Za wąskim półwyspem, długości ponad 100 km., leży tak zwane „Morze Leniwe" (Siwasz), płyciutkie słone jezioro wybrzeżne, którego kontury zmieniają się zależnie od stanu wody. W ten sposób Krym jest związany z lądem tylko wąskim pasem lądu, ale i z tej strony znajdują się jeziora wybrzeżne, tak że pozostaje tylko jedno jedyne trwałe przejście, mianowicie kilka kilometrów szeroki przesmyk, zwany perekopskim.

Tę sytuację wykorzystali już Tatarzy krymscy, którzy wykopali w poprzek przesmyku głęboki rów, łatwy do obrony. Ponieważ carska Rosja w 18 wieku przyłączyła Krym do państwa rosyjskiego, stracił przesmyk swoje znaczenie. Także podczas operacyj niemieckich 1918 nie odgrywał on żadnej roli, nie był bowiem broniony. Obecnie bolszewicy zrobili wszystko, by przesmyk stał się nie do zdobycia. Zdawało się, że system umocnień zbudowanych w głąb, udaremni wszelkie ataki. Pomimo to udało się niemieckiej piechocie wspieranej przez lotnictwo przezwyciężyć niedogodności terenu i zacięty opór przeciwnika i zdobyć drogę na Krym. Armia niemiecka rozpoczęła już pościg za uciekającym wrogiem.

Kercz

BERLIN, (PD). Nazwa Kercz, podana w komunikacie naczelnego dowództwa niemieckiego, znana była dotąd jedynie archeologom i znawcom gospodarki Związku Sowieckiego. Dla naukowca miasto jest o tyle interesujące, że tutaj już w starożytności stykali się Grecy z Scytami, a w wykopaliskach pod Kerczem natrafiono na ślady mieszanych kultur.

W czasach nowszych Kercz stał się znanym ze względu na bogate złoża rudy żelaznej i manganowej, które znajdują się w wąskim pasie, biegnącym w kierunku wschodnim od Krymu. Złoża rudy żelaznej na Kerczu są największe w całym Związku Sowieckim; oblicza się je na 3,5 miliarda ton. Rudę przetapiało się częściowo w zajętych już hutach w Mariupolu i Taganrogu, częściowo w hucie Wojkowa na Kerczu. Bomby, które tutaj spadły, poczyniły na tym obszarze gospodarczym, znaczne szkody. Obszar ten po stracie Krzywego Rogu, ma życiowe znaczenie dla Zw. Sowieckiego.

Za kogo mają walczyć Amerykanie

NOWY JORK (PD). Projekt zmiany ustawy o neutralności oznacza — tak pisze „Chicago Tribune" — iż dąży się do tego, żeby synów ludu USA wysłać na śmierć. Robotnicy mają tysiącami ginąć dla napływowego elementu z Park Avenue i Wallstreet oraz dla ich zwolenników, którzy krzyczą za wojną. To ma się stać rzekomo w imię tych czterech względnie ośmiu t. zw. wolności, jak gdyby komunistyczna Rosja, imperialistyczna oligarchiczna Anglia albo anarchistyczne Chiny były tym faktycznie zainteresowane, żeby stworzyć okres demokracji.

Gdyby one choć trochę o tym myślały, to dlaczego odmawia się swobody 300 milionom Hindusów, dlaczego wyzyskuje się Chińczyków, odmawia się wolności religijnej Rosjanom, a w Związku Sowieckim morduje się miliony niewinnych bez jakiegokolwiek postępowania sądowego?

Lud USA odkrył tę obłudę. Ci wielcy krzykacze z Park Avenue i Wallstreet życzą sobie — tak kończy „Chicago Tribune" — żeby możliwie dużo obywateli USA znalazło swój grób w północnym Atlantyku, bowiem poprzednie tricki w celu wzburzenia nastroju wśród ludności okazały się bezskuteczne. Obecnie żąda się krwi, aby móc się zemścić.

Opozycja narodu

WASZYNGTON, (PD). „Washington Daily News" stwierdza w związku z mową Roosevelta, że mówił on wprawdzie jasno i wyraźnie, lecz zaznaczył, że bezpośrednim zadaniem Stanów Zjednoczonych jest produkowanie jak największej ilości broni dla Anglików, Bolszewików i Chińczyków, przy czym obiecał, że każdy żołnierz USA będzie miał „lepszą broń" niż posiada ją jakakolwiek inna armia. Jeżeli USA nie posiada dostatecznej ilości broni dla wspomnianych narodów, pisze dziennik dalej, to jak może Roosevelt przypuszczać, że będzie miał ją poddostatkiem dla obu stron, w wypadku gdy Ameryka przystąpi do wojny.

Roosevelt nie mówił wyraźnie, i dopóki nie będzie mógł jasno wykazać matkom i ojcom w USA, że Stany Zjednoczone są rzeczywiście dostatecznie uzbrojone, dopóty nie będzie mógł przezwyciężyć silnej opozycji narodu USA.

Wojna to samobójstwo finansowe

NOWY JORK, (PD). „Associated Press" podaje, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny równa się samobójstwu finansowemu. Senator Ney oświadczył studentom uniwersytetu w Princeton (Nowy Jork), że wszyscy rzeczoznawcy wojenni stwierdzają zgodnie, że gdyby USA, wydawane obecnie na różne pomoce sumy, zużyła na obronę własnego państwa, nie byłoby na świecie narodu, któryby był w stanie zaatakować Stany Zjednoczone Ameryki.

I chcieliby i boją się...

WASZYNGTON, (PD). W Washington Times Herald", znani sprawozdawcy Pearson i Allen wyrażają, pochodzący podobno z ministerstwa spraw wojskowych, bardzo pesymistyczny pogląd, co do przydatności Archangielska jako portu wwozowego dla pomocy pochodzącej z USA i zaznaczają, że port w Archangielsku, jak również i Morze Białe zamarzają z początkiem stycznia. Wojska USA już w r. 1918 doświadczyły tego na sobie.

Sowiety twierdzą wprawdzie, że posiadają nowoczesne łamacze lodów, jednakże nie mogą one przełamać lodu o 7 stopowej grubości. Najtrudniejszą do przebycia jest droga przez wąski kanał przy wejściu do Morza Białego, gdzie statki USA będą narażone na niechybne zamarznięcie. Poza tym kolej między Archangielskiem i Moskwą „bardzo szwankuje". Bolszewicy twierdzą, że między Archangielskiem i Moskwą skoncentrowali potężną armię, która będzie w stanie linię tę obronić. W kołach waszyngtońskich zapatrują się jednak na to zapewnienie bardzo sceptycznie.

Głos senatora

WASHINGTON (PD). Republikanin Taft przemawiał wczoraj w Senacie jako pierwszy z mówców opozycyjnych przeciwko zmianie ustawy o neutralności. Oświadczył on, że o ile Senat chce dotrzymać swych przyrz... stosunku do ludności USA, to musi odrzucić wniosek o zezwoleniu statkom USA na wpływanie do strefy wojennej. Gdy USA będzie wysyłało swoje okręty do portów angielskich, jest rzeczą pewną, że statki te i ich załogi zostaną zatopione. Także właśnie zatopienia statków wciągnęły USA do wojny światowej.

Mowa Roosevelta wykazała, że prezydent ominąwszy kongres i konstytucję zamierza dążyć drogą dyktatora do niewypowiedzianej wojny. Jeżeli Roosevelt oświadczył, że pierwsze strzały już padły to należy zapytać kto go do tego upoważnił, kto dał Rooseveltowi prawo posyłania młodzieży USA na wojnę. Tylko kongres może w myśl konstytucji wysyłać okręty wojenne i załogi USA do prowadzenia wojny zaczepnej.

—ooo—

Akcja protestacyjna

CHICAGO, (PD). Znany katolicki profesor uniwersytetu Dr. O'Brien wezwał na jednym z masowych zebrań „America first", wszystkich przeciwników wojny, do odbycia zjazdu protestacyjnego w stolicy Stanów. Proponował on odbycie pochodów protestacyjnych oraz masowych demonstracji przeciwko przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Podżegacze wojenni — powiedział mówca — zapełniają gazety i radio, monopolizują w swym ręku przemysł i handel oraz zajmują najważniejsze stanowiska w rządzie USA. Dlatego też większość ludności USA, która jest przeciwna wojnie, powinna przemówić tak, by jej głos został usłyszany.

Źródło niepokojów w Protektoracie

BERLIN. (PD). „Völkischer Beobachter" podaje interesujący obraz rozwoju wypadków, które doprowadziły do dzisiejszej sytuacji w Protektoracie. Gazeta zauważa, że wiadomości o wykonaniu wyroków śmierci na kilku czeskich osobistościach zrobiły na kimś, kto stoi na uboczu, wrażenie nagłego, zaostrzenia się stosunków w Protektoracie. W istocie zaostrzenie stosunków obserwowano było już od kilku miesięcy, stwierdza gazeta i pisze: W wypadkach tych nie rozchodzi się o reakcję zrodzoną może z zewnętrzno-politycznych, albo jakichś wewnętrzno-gospodarczych przyczyn, lecz o nastrój sztucznie wywołany przez czesko-żydowsko-komunistyczną klikę emigrantów w Londynie. Kiedy 28 września 1941 r. wyższy dowódca grupy wojsk SS Heidrich jako zastępca protektora Rzeszy obejmował urzędowanie w zastępstwie chorego Protektora Rzeszy von Neuratha, miały już niemieckie władze bezpieczeństwa zebrany materiał, który nie pozostawiał żadnych wątpliwości, że należy oczekiwać otwartego zamachu. Gazeta stwierdza dalej, że do sprzysiężenia należeli niektórzy członkowie zarządu Protektoratu, nauczyciele, osoby prywatne, przede wszystkim jednak kilku generałów byłej armii czeskiej, którzy planowali zorganizowanie czegoś w rodzaju czeskiej obrony wojskowej. Rozwiązanemu w międzyczasie „Sokołowi" przypaść miała specjalna rola.

Byłemu premierowi Eliasowi i byłemu nadburmistrzowi Pragi Klapce, jak stwierdza dalej gazeta, udowodniono w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń zdradziecką działalność przeciwko Niemcom. Wysoki urzędnik w czeskim ministerstwie rolnictwa celowo sabotażował wszystkie zarządzenia, jakie wydały niemieckie urzędy w Protektoracie celem podniesienia produkcji gospodarstwa wiejskiego. Komunistyczni agitatorzy podżegali przede wszystkim czeskich żydów do zakłócenia przy pomocy aktów sabotażowych produkcji w Protektoracie. Wreszcie kilka tygodni przed ujęciem zbrodniczo-zdradzieckich grup próbowała londyńska rozgłośnia pobudzić terrorystów do podjęcia bojkotu.

Stan powyższy zmusił władze niemieckie do przedsięwzięcia kroków, które z uwagi na charakter planowanych zbrodni żadną miarą nie można nazwać nieuzasadnionymi lub zbyt surowymi.

Francja a nowa Europa

PARYŻ, (PD). „Je suis partout" zamieszcza wywiad z posłem Scapini, specjalnym pełnomocnikiem rządu francuskiego dla spraw jeńców wojennych, który oświadczył, że nowe pokojowe uporządkowanie Europy nie będzie się mogło odbyć bez udziału Francji.

Sprawa ta zapewne będzie określona na podstawie europejskiego instytutu samozachowawczego i od tego zależy naturalnie rozwiązanie wszystkich problemów istniejących między Niemcami i Francją. Uregulowanie całego szeregu kompleksu zagadnień musi się odbywać w atmosferze zupełnej otwartości, lojalności i wzajemnego szacunku. Poseł Scapini wymaga, by „dyplomacja europejska była jasną", gdyż „epoka machiawelizmu już minęła".

W Dzień Zaduszny

W chaosie życia codziennego, szczególnie dziś — w roku wojny, nie mamy czasu na kontemplacje, rozmyślania, wspomnienia.

Troski życia codziennego zbyt nas absorbują, nieraz pochłaniają całkowicie, nie pozostawiają czasu na obcowanie duchowe z Tymi, którzy odeszli od nas na zawsze i spoczywają snem już niezamąconym wśród drzew wiekowych Rossy, na wzgórzach cmentarza po-Bernardyńskiego lub wśród lasów Antokolskich w pobliżu kościoła św. Piotra.

Lecz raz do roku, w Dzień Zaduszny, nawiązujemy nić z drogimi nam ludźmi, którzy powędrowali w świat niezmąconej ciszy, ciszy bez cierpień, bez trwogi o jutro, bez walki o dzisiaj...

Ten jeden dzień — jest Ich dniem, jest dniem Duchów. Przerwana więź między dwoma światami znów się nawiązuje, budujemy w swej duszy most, który prowadzi w zaświaty i, jak dawniej przy ognisku domowym, tak dziś w ten pochmurny i słotny wieczór listopadowy, klęcząc przy mogile, oświetlonej słabym światełkiem świeczki, łączymy się z Nimi, nieobecnymi, a którzy już nigdy nie powrócą...

•

Tegoroczny Dzień Zaduszny — po bolesnej stracie naszych bliskich, wyrwanych z domów rodzinnych przez siepaczy bolszewickich i pognanych w nieznane krainy Związku Sowieckiego na głód, poniewierkę, pracę ponad ludzkie siły, a często śmierć, — tegoroczne święto Umarłych — wobec niedawnych przeżyć — nabiera dla nas jeszcze większego znaczenia, staje się świętem jeszcze bardziej żałobnym, świętem, przywołującym pamięć niedawno przeżytej tragedii.

Nikt z nas nie odnajdzie grobów swych najdroższych, którzy zginęli w piwnicach NKWD, czy zostali rozstrzelani gdzieś przy jakiejś stacji kolejowej, gdy uciekający bolszewicy stracili już możność przetransportowania swych ofiar do miejsca przeznaczenia. Nikt z krewnych nie odnajdzie grobów tych, którzy giną dzisiaj ze szkorbutu w lasach Północy, z malarii w stepach Kazachstanu lub z tyfusu plamistego w zawszonych barakach obozów koncentracyjnych...

Bezradni, z załamanymi rękami, z przerażeniem przyglądaliśmy się niesamowitym wyczynom czerwonych zbirów... Wyrywano rodzinom ojców, mężów, synów. Zabierano całe rodziny z niemowlętami włącznie. Kto nie utracił nikogo z krewnych, utracił przyjaciela. Ciężką żałobą zostaliśmy okryci.

Dziś nic nie wiemy o ich losie. Nie wiemy, czy szeptać „Wieczne odpocznienie racz im dać, Panie!", czy szukać w swych marzeniach obrazy ich powrotu w nasze stęsknione ramiona.

Nie mając pewności złego, miejmy nadzieję na dobre.

Niech nasza myśl leci w przestworza, niech dosięgnie naszych ukochanych, niech echem w ich sercach się odbije, niech ogrzeje ich dusze naszą miłością...

...„Ciebie prosimy, Panie, miej ich w opiece Ojcowskiej, we wszystkich złych przygodach pocieszaj, do znoszenia wszelkich przeciwności męstwem je udaruj, w chorobach uzdrawiaj, od zwątpienia w Opatrzność Twoją broń, od wszelkich niebezpieczeństw je zasłaniaj, za przewodników i stróżów Aniołów Twoich im daj i —

szczęśliwie do domu ich powróć!..."

A. X.

—ooo—

Zaduszki

„Kim jesteś? Skąd idziesz?
Dokąd idziesz?"
PASCAL.

Pójdź i zapytaj się grobów
cmentarza,
Pomódl się w ciszy,
nie podnosząc powiek,
I to pytanie po stokroć
powtarzaj:
Czemże jest człowiek?

Zapytaj ludzi i ziemi i nieba:
Czemu są święci, uczeni,
królowie?
I czy zjadaczem powszedniego
chleba
Ma tylko być człowiek?

Zapytaj wody i słońca
i chmury —
Może ci na to pytanie
odpowie:
Czemu ze wszystkich tajemnic
natury
Najtajemniejszy jest człowiek?

Szczytów się spytaj i głębin
bezdennych:
Gdzie mieszka radość
i szczęście i zdrowie?
— I z włosem białym w dniach
swoich jesiennych
— Gdzie idzie człowiek?

Ksiąg się tysiąca zapytaj
żarliwie,
Wiedzę gromadząc
w rozpalonej głowie: —
Gdzie prawdę swoją — choć
jeden — szczęśliwie
Odnajdzie człowiek?

I wreszcie Stwórcę zapytaj
w pokorze,
Radość i rozpacz w krótkim
mieszcząc słowie:
— Odpowiedz Wielki
Nieśmiertelny Boże —
Kim-że jest człowiek?

W. Z.

Spoczynek

Ten cichy, biały spoczynek, jak wielka roztocz bez brzegu,
Zimowe noce błękitne, cień swój kładące na śniegu,
Niekiedy ozwie się dusza w samotnej brzozie zaklęta,
Lub czasem szloch niepotrzebny kogoś, kto jeszcze pamięta,

Ten cichy, biały spoczynek, o zmierzchu i o poranku,
Wstążki, a na nich słów kilka i jakieś kwiaty na wianku,
Ten cichy, biały spoczynek, gdy trumnę wiozą na wozie,
Ten dziwnie pełen tajemnic, a tak łagodny w swej grozie.

Ta roztocz cicha, bezbrzeżna, po trudach, walkach i znoju;
Odmówią resztę swych modlitw, potem zostawią w spokoju,
Ten upragniony spoczynek, gdy dusza się przeobraża,
Spoczynek pewny, ostatni —
za szarym murem cmentarza.

NINA OKUSZKO-EFFENBERGEROWA.

„Czy tak ma być dalej?"

BERLIN. (PD). Ze źródeł miarodajnych dowiaduje się DNB: Po zajęciu kwatery pewnego sztabu sowieckiego na Krymie dostał się w ręce żołnierzy niemieckich pamiętnik, pisany przez sowieckiego komisarza wyższego stopnia, Aleksandra Kasmo Kasnizowa, w którym wskazywane są i to dość otwarcie przyczyny ciężkich klęsk bolszewickich. Przyczyny tych klęsk ujmuje komisarz następująco: 1) W okresie Jeżowa „Czeka" zlikwidowała lepszy element. 2) Na wszystkich odcinkach życia publicznego rozpanoszyła się od wielu lat zarozumiałość, samochwalstwo i sprzedajność, aż otrzymaliśmy pierwszą naukę w wojnie fińskiej. 3) Oceniano u nas pracowników zależnie od posiadanej przez nich protekcji, a nie według ich umiejętności, tak że dzisiaj wielu dowódców zawiodło pokładane w nich nadzieje. Zbieramy teraz owoce wszystkich tych błędów. Wojska nasze są odpędzane coraz dalej na Wschód. Z naszego lotnictwa nie wiele już pozostało. Tak rozreklamowana pomoc angielska, jak również amerykańska — jest iluzją.

Pamiętnik kończy się pytaniem: „czy tak ma być dalej?".

Chińczycy w armii angielskiej

SZANGHAJ. (PD). Gazeta „Shunpao" donosi o podaniu do wiadomości przez rząd Hongkongu, że 3 listopada nastąpi pobór pierwszej grupy Chińczyków do służby w wojsku angielskim. Część tej grupy ma być przeznaczona do utworzenia kompanii karabinów maszynowych, która będzie wcielona do regularnych wojsk brytyjskich, druga zaś część ma otrzymać wykształcenie specjalne celem późniejszego użycia jej w charakterze podoficerów, którzy będą szkolić chińskich rekrutów z następnych poborów.

—ooo—

O usprawnienie dostaw obowiązkowych

W trosce o usprawnienie dostaw obowiązkowych i zaopatrzenie w chleb i kartofle wojska niemieckiego oraz ludności cywilnej władze wydały do rolników odpowiednie odezwy.

Jednocześnie dla zachęcenia rolników postanowiono, że za dostarczenie zboża do dnia 15 listopada, za każde 100 kg. żyta lub pszenicy rolnicy otrzymają uzupełniająco po pół kg. soli. Za zboże już dostarczone rozrachunek nastąpi oddzielnie. (s)

— 0:0 —

Zaostrzenie walki ze spekulacją

Zawsze, w czasie wojny znajdują się ludzie, ogarnięci chęcią szybkiego zbogacenia się. Aby zapewnić sobie wysokie zyski starają się oni wyśrubowywać ceny na artykuły pierwszej potrzeby i wprowadzają olbrzymi zamęt w życie gospodarcze. Takie osoby dezorganizują życie gospodarcze i pomagają wrogom. W stosunku więc do nich nie może być mowy o żadnych względach.

Wobec zdarzających się wypadków żądania cen wyższych od ustalonych przez władze postanowiono obecnie zaostrzyć walkę z wszelkimi objawami spekulacji. W tym celu zostanie zwiększona kontrola sprzedawców na rynkach i w sklepach zaś stosowane dotychczas kary za spekulację będą zaostrzone. Przewiduje się wprowadzenie kar grzywny do 1000 RM., oraz aresztu bezwzględnego do 6 tygodni. Karze ulegać będzie nietylko sprzedawca żądający wygórowanej ceny, lecz również i kupujący, który taką cenę zapłaci.

Jak wiadomo, w związku z zarządzeniem Komisarza Rzeszy niedługo zostanie przeprowadzona reforma drobnego rzemiosła, drobnego handlu i przemysłu na zasadach, popierania inicjatywy prywatnej. W związku z tym dowiadujemy się, że osoby które będą karane za spekulację stracą prawa do założenia własnego warsztatu pracy, jako niezasługujące na zaufanie. (s).

—ooo—

Nie wolno bawić się z zapalnikami i pociskami

Uciekająca z naszego kraju armia czerwona porozrzucała po polach, lasach i drogach rozmaitego rodzaju amunicję, pociski i sprzęt wojenny. Wiele osób przypadkowo znajduje te rzeczy i prawdopodobnie jeszcze długo będzie znajdować, gdyż tego nie sposób dokładnie wyzbierać. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń wciąż się trafiają wypadki spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się ze znalezioną amunicją. Np. niedawno we wsi Strypuny, gm. niemenczyńskiej kilku chłopców odniosło ciężkie kalectwo w czasie zabawy ze znalezionym granatem bolszewickim. Każdy powinien pamiętać o tym, że znalezionej amunicji nie wolno ruszać. Obowiązkiem każdego jest natomiast o znalezieniu pocisków zawiadomić najbliższy posterunek policji, lub władze wojskowe.

Ponieważ najczęściej ofiarą tych wypadków pada młodzież, więc byłoby pożądanym aby w szkołach uświadamiano uczniów o zastosowaniu ostrożności.

—ooo—

Obrót pocztowy z Europą Zachodnią

Poczta rozpoczęła w tych dniach przyjmowanie listów i pocztówek, zwykłych oraz poleconych do następujących krajów: Niemiec, Alzacji i Lotaryngii, Luksemburgu, Generalnej Gubernii, Protektoratu Czech i Moraw. Listy i pocztówki wysyłane do tych krajów opłaca się podług taryfy ogólnej. Przyjmowanie korespondencji do Europy Zachodniej dokonuje się we wszystkich oddziałach pocztowych, czynnych na terenie miasta. (t)

Wiadomości z dnia

2 Listopad

NIEDZIELA
Dzień zaduszny

Wschód słońca g. 6.58
Zachód „ „ 16.28

— ELEKTROWNIA MIEJSKA POD NOWYM ZARZĄDEM. Jak dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, elektrownia miejska podlegająca dotychczas kompetencji Magistratu miasta Wilna przeszła obecnie pod zarząd nowoutworzonego w Kownie Wydziału Elektryfikacji. (t)

— ZMIANY W WYDZIALE ZDROWIA. Z dniem 1 listopada pod zarządem wydziału zdrowia magistratu m. Wilna pozostają tylko ambulatoria i polikliniki. Wszystkie szpitale i lecznice, utrzymywane dotychczas przez magistrat przechodzą pod zarząd głównej rady zdrowia w Kownie. Jednakże Zarząd miasta jest obowiązany troszczyć się o utrzymanie tych zakładów. (t).

— NIE MOŻNA PRZEWOZIĆ MEBLI BEZ ZEZWOLENIA. Jak wiadomo, według zarządzenia Nr. 12 Komisarza Okręgowego dokonywanie przeprowadzek, wraz z przewózką mebli dozwolone jest po uprzednim uzyskaniu zezwolenia policji. W związku z tym, w razie przeprowadzki, poza wystaraniem się o order na nowe mieszkanie z odpowiedniego okręgu eksploatacji domów, należy sporządzić spis mebli, które trzeba przewieźć. Na spisie tym administrator, lub właściciel domu, skąd meble mają być wywiezione winien stwierdzić, że meble te są własnością ubiegającego się o zezwolenie. Spis ten wraz z krótkim podaniem o zezwolenie na przeniesienie mebli należy złożyć w odnośnym komisariacie policji. (s).

— SKRÓCENIE OKRESU WAKACYJ JESIENNYCH. Czas wakacyj jesiennych, początkowo określony na 1—9 listopada, na podstawie zarządzenia organów oświatowych uległ skróceniu. W myśl nowego zarządzenia wakacje będą trwały od dnia 1 do dnia 3 listopada. Normalne zajęcia w szkołach rozpoczną się w dniu 4 listopada w godzinach zwykłych. (s).

— PRZEKAZYWANIE PRZYTUŁKÓW I DOMÓW OPIEKI. Zarząd m. Wilna rozpoczął przekazywanie utrzymywanych dotychczas przytułków i domów opieki nad starcami i inwalidami organom kierownictwa sprawami opieki społecznej w Kownie. Zostaną przekazane wszystkie przytułki z terenu miasta oraz na prowincji. (t).

— BIURO OKRĘGU METRYKALNEGO MA WIELE PRACY. Przed Adwentem biuro wileńskiego okręgu metrykalnego ma bardzo wiele roboty. Obecnie dziennie rejestruje się przeciętnie 10 par małżeńskich.

Celem uniknięcia straty czasu należy zgłaszać się tam przynajmniej na kilka dni przed ślubem celem ustalenia ścisłej godziny zawarcia aktu małżeńskiego.

OD WYDAWNICTWA

Z powodu trudności natury technicznej zwracamy się z prośbą do naszych Szanownych Klientów, żeby **ogłoszenia na dzień następny były nadawane do godz. 10 min. 30 rano.**

— Z DZIAŁALNOŚCI KINOTEATRÓW WILEŃSKICH. Na terenie m. Wilna i Nowej Wilejki czynnych obecnie jest 6 kinoteatrów, w tym jeden przeznaczony wyłącznie dla wojska. W innych zarezerwowano specjalne miejsca dla żołnierzy. Wszystkie kinoteatry cieszą się wielkim powodzeniem, gdyż od początku lipca do końca sierpnia odwiedziło je 260.000 widzów. Dotychczas wyświetlono w nich 22 filmy, w tym szereg filmów kulturalnych. (t).

— DOSTAWCY MLEKA OTRZYMAJĄ TYLKO JEDNĄ RACJĘ MASŁA. Na podstawie zarządzeń władz rolnicy winni dostarczać do mleczarni całe zbywające mleko. Rolnicy, którzy dostarczają do mleczarń wszystkie wyprodukowane w swoim gospodarstwie mleko, na podstawie zaświadczenia wójta, lub burmistrza mogą nabywać masło po cenach ustalonych. Zdarza się często, że z-tego prawa korzystają właściciele gospodarstw, położonych w mieście, posiadający normalne karty żywnościowe. W takich wypadkach otrzymują oni po dwie racje masła. W związku z tym zarządzono, aby rolnikom dostarczającym mleko z gospodarstw znajdujących się w granicach miast i miasteczek nie wydawać kartek, uprawniających do zakupu masła z tytułu oddawania do mleczarń całej produkcji mleka. W ogóle rolnicy mają prawo nabywać masło tylko w tym wypadku gdy nie pozostawiają mleka na własne potrzeby. (s).

— DOSTAWY KARTOFLI. Dotychczas dostarczono na punkty skupu Lietukisa 1635 ton kartofli. Dostawa odbywa się w dalszym ciągu, chociaż natrafia na pewne trudności wobec braku furmanek, zajętych przy naprawianiu dróg, zwózce opału itp. Powiat wileński ma dostarczyć 30940 ton kartofli, znaczna część których jest przeznaczona na zaopatrzenie ludności cywilnej. (s)

— KARTKI NA KARTOFLE ROZDADZĄ ADMINISTRATORZY DOMÓW. Na podstawie zarządzeń władz, przydział kartofli dla ludności cywilnej będzie odbywał się na podstawie specjalnych zezwoleń — kartek. Obecnie rozpoczęto drukowanie tych kartek. Kartki na kartofle zostaną rozdane ludności za pośrednictwem biur rejonowych eksploatacji domów oraz administratorów.

Najwyższa norma przydziału kartofli została określona na 150 kg. (mniej więcej 9 pudów) rocznie. Norma ta będzie stosowana dla osób dorosłych. Dzieci otrzymują odpowiednio zmniejszoną normę.

W związku z wprowadzeniem systemu kartkowego na kartofle, administracja domów została obciążona poważnym zadaniem. Administratorzy winni sumiennie i bez błędów obliczyć ilość kartofli, należną każdej rodzinie, aby w przyszłości uniknąć reklamacyj, skarg i niepotrzebnej straty czasu.

— BIAŁORUSKO - ROSYJSKIE GIMNAZJUM w Wilnie podaje do wiadomości, że zajęcia w klasach rosyjskich i VII kl. białoruskiej już się rozpoczęły. Wszyscy zapisani powinni niezwłocznie się stawić.

DYREKCJA.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Wskutek własnej nieostrożności onegdaj trafił pod przejeżdżające auto osobowe 20-letnia Maria Z., zamieszkała przy ul. Ukmerges (Wiłkomierska) Nr. 16 m. 6.

Ofiarę wypadku dostarczono do Pogotowia Ratunkowego, które po udzieleniu pierwszej pomocy odesłało ją na kurację do domu. (t)

— UJĘCIE SPEKULANTÓW. Organy policyjne przytrzymały w Szyrwintach, miasteczku położonym przy szosie Wilno—Wiłkomierz kilka osób, które w celach spekulacji wiozły do Wilna rozmaite artykuły spożywcze, nabyte we wsiach powiatu wiłkomierskiego. Przytrzymanych odwieziono do Wilna, do dyspozycji organów administracyjnych, celem ukarania. (t).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowa — 50 kop., 1 wiersz w kronice — 3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.